WICI WIELKOPOLSKIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SZTUCE I KULTURZE

ROK III WIELKOPOLSKA CZERWIEC 1933 NR. 6 (21)

Wydawca: ANDRZEJ PRĄDZYŃSKI Redaktor: MARJAN TURWID

ALFRED JESIONOWSKI:

POZNAŃSKIE FRONTY I FRONDY LITERACKIE

Dr. Stefan Papeé zamieścił w „Gazecie Polskiej" artykuł pod tyt. „Przedwiośnie literackie Poznania", w którym omawia wpierw kolejno działalność satyryczno - artystyczną „Klubu Szyderców", imprezy Instytutu Mąkowskiego (I. M. K-u), Klub Literacki i jego organ „Prom", wreszcie grupę „Wici Wielkopolsk.", odnosząc się z wyraźną sympatją do „Młodych". Z dalszego ciągu artykułu dowiadujemy się, że właśnie „Młodzi" pod egidą „młodych duchem: Skiwskiego, Kosidowskiego i Brzeskiej postanowili założyć własny Związek Zawodowy Literatów z prezesem Stefanem Balickim na czele i w memorjale do Zarządu Głównego Z. Z. L. w Warszawie zakwestjonować prawo „starego" poznańskiego Z. Z. L. z prezesem Koreywą na czele, do reprezentowania literackiego Poznania. Nie znając bliżej kulis całej tej sprawy, trudno orzec, kto ma rację, choć niewątpliwie poeci nawet o „jednym" tomie, ale dobrym, mieć powinni prawo należenia do Z. Z. L. Trudno także zaprzeczyć, że właśnie „Młodzi" nadają ton literacki Poznaniowi.

Krótko po artykule Papeè'go pojawił się długi artykuł redaktora „Tęczy" — Józefa Kisielewskiego w A.B.C. p. n. „Dzieje pewnej niedokładności", w którym autor nawiązuje do artykułu Papeègo. Kisielewski stwierdza na początku swego artykułu, że „w życiu literackiem Poznania zaszły głębokie zmiany" i to zmiany zasadnicze i bardzo ważne, i że ferment wyraził się bardzo silnie w życiu organizacyjnem literatów poznańskich. W dalszym ciągu artykułu zarzuca Kisielewski Papeému, że popełnił „niedokładność w przedstawieniu istotnego stanu rzeczy, w określeniu motywów i charakteryzowaniu dążeń". Kisielewski prostuje, że nie od „młodych" wyszła inicjatywa stworzenia nowego związku, ale od „młodych duchem": Skiwskiego, Kosidowskiego, Brzeskiej i Papeé'ego, ubolewając nad tem, że zmiany przygotowujące się zostały ujawnione przed ich sfinalizowaniem, że część założycieli nowego związku jeszcze należy do starego, więc niejako występuje przeciw sobie.

Oba artykuły, zarówno Papeé'go jak Kisielewskiego zawierają ironiczne docinki i mnóstwo niedomówień, tak, że o istotnym stanie rzeczy wyrobić sobie można tylko jedno zdanie: Stary Związek Zawodowy Literatów w Poznaniu się przeżył, młodzi dochodzą do głosu, nadają ton i domagają się oficjalnego uznania ich.

Odczekać należy, jakie stanowisko zajmie Warszawa w tej drażliwej kwestji.

— — — — — — — — —



Piotr Triebler *„Głowa" (gips)*

JANUSZ DERESIEWICZ:

ANTONI MIERZYŃSKI
1829—1907 R.

„Księga Pamiątkowa Zjazdu b. wychowańców b. Szkoły Głównej Warszawskiej w 50-tą rocznicę jej założenia" (str. 47) przynosi nast. wzmiankę: „Na katedrach wydziału filologiczno - historycznego zasiedli przeważnie Wielkopolanie, wychowańcy uniwersytetów niemieckich, zajmujący już przez lat kilka stanowiska nauczycieli gimn. w W. Ks. Poznańskiem: Węclewski Zygmunt, Wolfram Jan, Mierzyński Antoni, Plebański Józef". Jednemu z wyżej wymienionych pragniemy dziś poświęcić więcej uwagi. Pisząc niniejszy artykuł, dwa cele mamy przed sobą; jeden — pośredni, to przypomnienie roli, jaką w swoim czasie spełniła Szkoła Główna, a drugi — bezpośredni, to wskazanie na udział Wielkopolan (sprowadzonych do Warszawy przez Wielopolskiego) w ogólnym dorobku, przez przedstawienie udziału w pracy jednego z nich — Antoniego Mierzyńskiego (por. pracę Alfonsa Szyperskiego zamieszczoną w dziełku zbiorowem: „Września jej ziemia i mieszkańcy" p. t. Profesor Józef Przyborowski z Gałęzewa).

Antoni Mierzyński urodził się w r. 1829 w mieście Krotoszynie. Gimnazjum kończył w Ostrowie; brał czynny udział w wypadkach z 1848 r., poczem wstąpił na uniwersytet berliński. Po ukończeniu tegoż, młody uczony obrał zawód pedagogiczny i został nauczycielem w gimnazjum św. Marji Magdaleny (r. 1857) w Poznaniu. Tu zwrócił na siebie uwagę Wielopolskiego, który go w r. 1862 powołał na katedrę gramatyki j. greckiego, starożytności i mitologji greckiej w Szkole Głównej warszawskiej. Na ten okres życia jego przypada największa płodność pisarska.

Po zamknięciu Szkoły Głównej Mierzyński poddał się nowemu egzaminowi doktorskiemu na uniwersytecie petersburskim i zdobył dyplom doktora filozofji (r. 1872), za rozprawę o Perseuszu, i stanowisko profesora w uniwersytecie warszawskim, gdzie do początku r. 1888, a więc lat 16, wykładał te same przedmioty, co w Szkole Głównej, oraz literaturę grecką. W r. 1878 powołano go na dziekana wydziału historyczno - filologicznego, którym był przez 3 lata; był także jedynym Polakiem, zastępcą rektora powyższej uczelni. W r. 1888 przeszedł na emeryturę.

Usunąwszy się z uniwersytetu, Mierzyński dalej pracował, mimo wiek podeszły i do końca życia swego gromadził z wielkiem upodobaniem materjał do dzieła o mitologji litewskiej; dzieła tego już nie wydał. W r. 1907, na krótko przed śmiercią, obchodził, o czem pisma ówczesne donosiły (Dziennik Poznański, Kurjer Warsz.), jubileusz półwiecza zdobycia pierwszego doktoratu na uniwersytecie berlińskim za rozprawę: De vita, moribus, scriptisque latinis Acerni (Klonowicza), z dodaniem jego Roxolanii. Uniwersytet berliński na dzień jubileuszu przysłał Mierzyńskiemu życzenia oraz zawiadomienie o udzieleniu mu dyplomu honorowego.

Dorobek naukowy uczonego jest duży i cenny. Napisał i drukiem ogłosił szereg dzieł naukowych i literackich w językach: polskim, francuskim, niemieckim, łacińskim i rosyjskim. Drukował przekłady „Ajasa" Sofoklesa i „Żywotów" Korneljusza Neposa, rozprawy i krytyki w czasopismach, jak w Dzien. liter. (1858), w Bibljot. Warsz., w „Kalendarzu" Jaworskiego, w Przyjacielu Dzieci („Legendy starożytne" — 1866), w Wędrowcu („Charakter wierzeń litewskich" 1890), w Wielkiej Encykl. illustr. (z mitologji litewskiej).

Ogłosił także wiele prac samodzielnych. Poza wspomnianemi już rozprawami doktorskiemi przytoczę dalszych kilka, aby zorjentować w zainteresowaniach autora: O dzisiejszem stanowisku filologji (Warsz. 1865), Przyczynki do mitologji porównawczej (Warsz. 1867), Jan Łasicki, źródła do mitologji litewskiej (Kraków 1870), O wazie petersburskiego Ermitażu, wyobrażającej Danae (Warsz. 1874), Danae i Perseusz (Warsz. 1876), Przysięga Kiejstuta (Pozn. 1894), O dębie świętym w Romowe, Wspomnienie o A. Pawińskim (1897), Romowe (Pozn. 1900 rozprawa archeologiczna).

Ciekawe są zdania współczesnych o źródłowych pracach naszego uczonego. Pisał o pracach Mierzyńskiego Aleksander Brückner, który był już wówczas profesorem literatury polskiej w Berlinie. Ponadto mamy obszerną recenzję Bezzenbergera z „Romowe" (Gaz. Warsz. nr. 116 z r. 1903): „W pracy tej prof. M. przytoczył materjał źródłowy w zupełności i znakomicie krytycznie opracował. Wnioski... wyprowadził z wielką bystrością, po części genialnie, a prawie zawsze przekonywująco..." W związku z pracą „Romowe" warto przytoczyć fakt, że była ona drukowana w Rocznikach Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu, a następnie w Pracach Moskiewsko-Archeol. Tow., następnie, na podst. referatu wspomnianego już Bezzenbergera, znakomitego uczonego niemieckiego i profesora uniwersytetu w Królewcu, przedstawioną została do odznaczenia w Petersburskiej Akademji Nauk.

W kilka tygodni po uroczystym jubileuszu, po daremnej już kuracji w Nałęczowie, zmarł A. Mierzyński w Warszawie, w sędziwym wieku — 78 lat. Pozostawił żonę Bronisławę z Jankowskich, pochodzącą z ziemiańskiej rodziny wielkopolskiej, przeżywszy Wolframa, Węclewskiego, Przyborowskiego i Plebańskiego. Razem z nim zszedł do grobu jeden z ostatnich profesorów b. Szkoły Głównej (przeżyli go jedynie Białecki, Holewiński i K. Kaszewski).

ALFONS SZYPERSKI:

GEOGRAFJA TALENTÓW WIELKOPOLSKICH

Jednym z najwybitniejszych historyków polskich był założyciel i pierwszy redaktor Kwartalnika Historycznego *Ksawery Liske* (1838 — 1891) z Słąskowa pod Jutrosinem. Wysoko ceni Brückner historyka *Ignacego Warmińskiego* (1850—1900) z Wielowsi pow. ostrowski.

W Włoszakowicach pod Lesznem urodził się 1785 r. *Karol Kurpiński*, znany muzyk, pionier opery narodowej, najzdolniejszy kompozytor polski przed Moniuszką. Kierował teatrem warszawskim tak jak starszy od niego *Wojciech Bogusławski* (1760 — 1825) z Glinna pod Naramowicami (koło Poznania), aktor, reżyser, dyrektor teatru i autor utworów scenicznych.

Z Lisewa pod Nowem Miastem pochodził poeta i malarz-portrecista *Leon Kapliński* (1826—1873), zmarły w Miłosławiu; pobliski Mieszków wydał rzeźbiarza *Władysława Marcinkowskiego* (ur. 1858).

F. ZIEMIE PÓŁNOCNE I ZACHODNIE

Po dawniejszych: kronikarzu *Janku z Czarnkowa* (wiek XIV), Wedelickim, Ostrorogach, Janie, Mateuszu, Grzegorzu i Wacławach Szamotulskich, Reszce, Węgierskim, Jonstonie, Jakóbie z Paradyża, Marcinie z Międzyrzecza, Czechowiczu i Opalińskim, wyróżnia się przedewszystkiem *Stanisław Staszyc* (1755 — 1826) z Piły. Wysoko wzbił się *Antoni Małecki* (1821—1913) z Objezierza pow. Oborniki, filolog klasyczny i nowożytny, autor epokowej gramatyki jęz. polskiego, która miała kilkanaście wydań i pomnikowej monografji o Słowackim. Nie tak płodnym jak Małecki, uczeń Antoniego Poplińskiego był drugi z tych okolic profesor uniwersytetu, wybitnie zdolny i świetnie przygotowany germanista i romanista *Maksymiljan Kawczyński* z Ostroroga (1842 — 1906). Katedrę w Szkole Głównej zajmował filolog *Zygmunt Węclewski* z Międzyrzecza (1824—1887). Brat jego *Stanisław* (1820—1893), filolog polski wydał wzorowo „Flisa" Klonowicza i „Sielanki" Szymonowicza — pierwsze tego rodzaju opracowania (z komentarzami i rozprawami wstępnemi) w naszej literaturze jak pisze G. Korbut. Publicystą, literatem i historykiem był *Kazimierz Jarochowski* (1829 — 1888) z Sokolnik pow. szamotulski, uczeń Moraczewskiego, sędzia z zawodu; społecznikiem, redaktorem i literatem — *Jan Rymarkiewicz* (1811—1889) z Łobżenicy pow. wyrzyski. Z kobiet wymienić trzeba entuzjastkę *Bibiannę Moraczewską* (1811—1887) z Zielątkowa pow. obornicki, siostrę Jędrzeja, przyjaciółkę Narcyzy Żmichowskiej.

Na zachód od Poznania ku Zbąszyniowi zatrzymać się trzeba przedewszystkiem w Koninie (pod Bukiem), gdzie się urodził *Wojciech Cybulski* (1808—1867), świetny prof. filologji słowiańskiej w uniwersytecie wrocławskim. Cybulski był ojcem poetki *Szczęsnej (Józefy Bąkowskiej)*. Z pod Stęszewa pochodził bardzo pracowity i płodny historyk *Józef Łukasiewicz* (ur. 1799 r. w Krąplewie, zm. 1873).

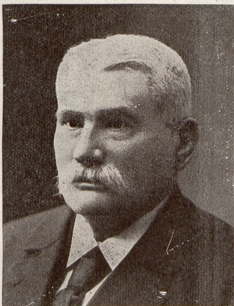
Nie wolno też zapomnieć o *Zygmuncie Celichowskim* z Wronek (1845—1923), zasłużonym wydawcy przedewszystkiem zabytków staropolskich. Brat szamotulanina *Edmunda Callier* (1833 — 1896), histor., *Oskar Callier* wydał kilka znanych słowników.

Niedawno zmarł ceniony historyk *ks. Henryk Likowski* (1876 — 1932) z Michorzewka koło Opalenicy, prof. uniw. Warszawsk.

Z Terespotockiego pod Opalenicą pochodził generał amerykański *Józef Karge* (1823—1892), profesor języków i literatur europ. (od 1870 roku do śmierci) w Kolegjum New Jersey w Princeton, wybitny pedagog.

Ubogi w talenty region bydgoski może się pochwalić jedynie *Janem Sadowskim* z Ślesina (1814 — 1897), dość znanym archeologiem, co pierwszy wyciągał wnioski z archeologji dla naszej historji. Zajmował się także literaturą.

Z współczesnych przedstawicieli kultury wymienimy *Bernarda Chrzanowskiego* (ur. 1861 r.) z Wojnowic pod Bukiem, historyka, pisarza i działacza społecznego, adwokata z zawodu. Nazwano go trafnie „Chałubińskim" polskiego wybrzeża". Badania przyrodnicze uprawiał *Kazimierz Filip Wize* (ur. 1873 r.) z Michorzewa pod Bukiem. Beztalencie bydgoskie ratuje świetny muzykolog *ks. Wacław Gieburowski* (ur. 1879 r.) i *Jerzy Modrakowski*, profesor uniw. Lwowskiego. Szamotuły — miasto uczonych — wydały znów naukowca *Jana Studniarskiego* (ur. 1876 roku), profesora Akademji Górniczej w Krakowie. Profesorem historji sztuki w Uniw. Poznańskim jest *ks. Szczęsny Dettloff* (ur. 1878 r.) z Nakła, uczonym — pedagogiem *ks. Mazurkiewicz Karol* z Ludomia-Dąbrówki koło Rogoźna. Z Sierakowa pochodzi *ks. Bronisław Gładysz*, hymnolog, z Rogoźna *ks. Aleksy Klawek*, profesor Uniwersytetu Lwowskiego.



Antoni Mierzyński

G. KALISKIE

Przekroczmy granicę b. Kongresówki, pozostając jednak na ziemiach dawnej Wielkopolski. Na północy, ziemia włocławska i nieszawska stanowi dalszy ciąg nie tylko geograficzny, ale jak widzieliśmy, i duchowy Kujaw. Na południe jednak od linji Kruszwica — Włocławek ta całość intelektualna się wyraźnie urywa. Dopiero linja talentów Kościan — Gostyń—Krotoszyn—Ostrów biegnie dalej ku ziemi kaliskiej. Dotąd mieliśmy nazwiska: Wojciech z Kalisza, Piotr Mycielski, Marcin Łaszcz, Stanisław Solski, Stanisław Kobierzycki, dalej *Michał Wyszkowski* (1770—1829) z Krupina, poeta, klasyk umiarkowany, poeta *Adam Asnyk* z Kalisza (1838—1897), *Teodor Morawski* z Kaliskiego (czy Sieradzkiego?), niestrudzony redaktor, publicysta i historyk (1797—1879), dalej *Stefan Garczyński* z Kosmowa (1805—1833), uczeń trzemeszeński, serdeczny przyjaciel Mickiewicza, przedwcześnie zgasły poeta. W tymże roku co Garczyński urodził się *Adam Gurowski* w Russocicach. Wielki warchoł i dezerter, miał nieprzeciętny talent publicystyczny. Pisał w kilku językach. Umarł 1866 r. w Ameryce. Na niwie społecznej i historycznej (opisał dokładnie powstanie styczniowe), chlubną kartę zdobył sobie *Agaton Giller* z Opatówka (1831—1887). Katedrę filozofji w warszawskiej Szkole Głównej zajmował od r. 1863 *Henryk Struve*, ur. 1840 r. w Gąsiorowie, zm. 1912 roku w Anglji. Struve to jeden z najtęższych naszych filozofów - krytyków. Zajmował się też logiką i estetyką.

5. UZUPEŁNIENIA

Generałowie wielkopolscy lubili pisać pamiętniki. Posiadają one niekiedy poważną wartość historyczną. Przypomnijmy *Dezyderego Chłapowskiego* (1788—1879) z Turwi pod Kościanem, zasłużonego rolnika, *Ignacego Prądzyńskiego* (1792—1850) z Sannik pod Pobiedziskami, *Michała Sokolnickiego* i gen. ameryk. *Włodzimierza Krzyżanowskiego* (1824—1887) z Rożnowa, pow. obornicki.

Historykiem był *Klemens Kantecki* (1851—1885), konserwator zbiorów Pozn. Towarzystwa Przyjaciół Nauk, brat publicysty *Antoniego Kanteckiego* (ur. 1847 w Poznaniu) i *Andrzej Niegolewski* (1787—1857) z Bytynia. Do licznego grona księży, uprawiających badania historyczne dodajmy jeszcze: *Jabczyńskiego, Janiszewskiego, Korytkowskiego, Łukowskiego, Polkowskiego*, heraldyka *Zygmunta Dunin-Kozickiego* (1854—1912) z Mąkownicy pow. gnieźnieński, *Z. Ciepluchę* (pow. kościański).

Obóz klasyków reprezentował *Marcin Molski* (1751 — 1822), dość głośny swego czasu poeta, autor epopei ofiarowanej Stanisławowi Augustowi. Literatką była *Julja Molińska - Wojkowska* (1815—1851), emancypantka, żona *Antoniego Wojkowskiego*, literata (pochodził z Poznania, zmarł tu 1850 r.) redaktora Tygodnika Literackiego, co pierwszy poznał się na talencie Moniuszki; dalej Konstancja z Bojanowskich Józefowa *Łubieńska* (ur. ok. 1802, zm. 1867), przyjaciółka Mickiewicza i córka

ARTUR MARJA SWINARSKI:

GŁOWA JANUSA

W parku mojego miasta
(dziś pewnie oddawna jest w gruzach)
Stały kamienne symbole:
Kolumna Pan i Meduza.

Nie pomnę spojrzenia Meduzy,
ni jaki był uśmiech Pana —
Jedynie kolumna została
w pamięci mej wyciosana.

Kolumna była wysmukła,
różowa i marmurowa;
Na kapitelu jej stała
Janusa dwulica głowa.

I tak układał się zawsze
słoneczny bieg na kamieniu,
Że jedna twarz była w świetle,
a druga została w cieniu.

Słoneczna twarz spoglądała
na biały staw i ogrody,
Na ustach od rana do rana
kwitł uśmiech poranny i młody.

Przed drugiej posępnem obliczem
krajobraz roztaczał się szary:
Kominy fabryk i szpital
i dwieście okien: koszary.

Przez oczy dwa mosty wpływały:
radosny tam, a tu siny;
Tu rosły kwitnące gałęzie —
a tędy rosły kominy.

Pod czaszką spotkały się fale
i jedną myślą spętane,
Tymsamym złączone mózgiem,
w szumiącą zlewały się pianę...

I jeszcze jedno pamiętam:
bezsenne upiorne noce,
Gdzie z ust jej zrywałem wargami
cierpkie i słodkie owoce.

I słodycz została zmieszana z goryczą,
jak wina w puharze,
Rozlane przez nagich kapłanów
na Janusowe ołtarze...

Pożółkłą jesień przyniosły na barkach
wiatry z Pomorza.
Dojrzały na moich stołach
razowe bochny do noża.

I szumią gorycz i słodycz
w ofiarnej złączone czarze —
Czekają, jasna i czarna,
dwie cudze czekają twarze.

W parku mojego miasta
(już go oddawna niema)
Stała kamienna kolumna i głowa
z twarzami dwiema.

MARJAN TURWID:

CZARNA WIOSNA

Powiędły wiosny Zielone,
spłonęły wiosny Złote...
Nad dni pogorzeliskiem
lśni wspomnień łuna pożarna — —
Serce upadło jak kamień
w ciężkich rozmyślań spiekotę — —
Po sercach — kamieniach nadeszła
ostatnia wiosna — — Czarna.

Wiosna i czerń?! W karawanach
wiozą kwitnące wiśnie — —
Polonez kwiatów zabłądził
pomiędzy otwarte groby...
Na wieki cmentarz zapytań
jeszcze ostatnie się ciśnie:
Czemu w dalekiej Japonji
biel jest kolorem żałoby?

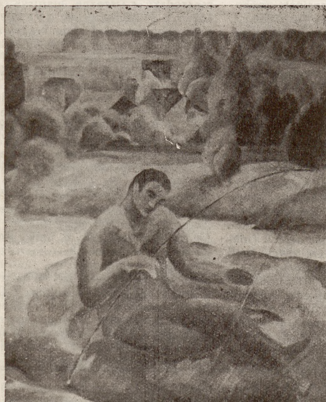
Czarne na masztach szmaty
kłamią o śmierci i końcu...
O prawdę pytaj głąb nocną;
u snów gwiaździstych stań brzega — —
Kiry są maską śmierci, —
cień wstaje tylko w słońcu,
a cisza wiekuista
w bezmyślnych wieczni się śniegach.

Wieczność jest biała i smutna,
a wiosna jest krótka i czarna.
Opadną tęsknoty kwitnące,
zawisną ciężkie owoce...
Dostojna jesteś i święta
płodami lata ciężarna
ale najbardziej kochana
w chłodne, majowe noce.

Rozwarte cię pragną ramiona
stężałe jak dębów konary — —
Natrętne palce gałęzi
srebrnym odtrącasz chłodem — —
Drżysz z lęku, że już najbliższy
ranek cię skrwawi pożarem
a czerwiec opęta czerwienią
lipcowym pijany miodem —

W chłodne, majowe noce
prosisz ze łzami rosy
aby cię kochać ostrożnie
i ciszą bezpieczną otoczyć
i oddech wiatru powstrzymać,
gdy poczną pachnąć twe włosy
i gdy nad zmierzchy marzenia
wzejdą gwiazdami twe oczy.

Gdy niebo czerni się nocą — —
gwiazdy są zawsze złote
Jakże twe czarne oczy
rozjarzą noc nad mym światem
chyba, że niebo przemienię — —
w taką je złocąc tęsknotę,
byś mogła czarnemi gwiazdami
świecić mi wiosno nad latem.



FELIKS KRASSOWSKI: „RYBAK" (ol.)



TEODOR GAJEWSKI: „ŚW. BARBARA" (gips)



MARJAN FACZYŃSKI: „JEŹDZIEC" (ol.)

Henryka Dąbrowskiego i Barbary Chłapowskiej tworząca w Winnogórze a zmarła w Poznaniu 1901 r. *Bogusława Mańkowska*, ur. 1814 r. w Paryżu, autorka ciekawych „Pamiętników". Z Wielkopolski (Cieśle) pochodził poeta *Piotr Dahlman* (1811—1847).

Najzasłużeńszym krajoznawcą Wielkopolski był geograf *Zygmunt Światopełk Słupski* (1851—1928), zmarły w Warszawie. Do wybitnych prehistoryków należy *Józef Kostrzewski* z Węglewa pod Pobiedziskami, prof. Uniw. Pozn., teoretykiem sztuki jest *Nikodem Pajzderski* z Łęgu.

Działalnością społeczno-polit., a twórczością na polu poezji i dramatu zasłużył się mecenas nauk *Józef Kościelski* (1845—1911), właściciel dóbr miłosławskich.

Z dawnych czasów pominęliśmy jeszcze kaznodzieje luterskiego w Poznaniu *Eustachego Trepkę*, dalej pierwszego dyrygenta kapeli Rorantystów w Krakowie *Mikołaja z Poznania*, pierwszego rektora akad. Lubrańskiego *Tomasza Bedermana* z Poznania, wydawcę pism Cycerona i Hezjoda, dalej arjanina, poetę i sławnego podróżnika, *Krzysztofa Arciszewskiego* (ur. 1592 r.) z Rogalina pow. śremski (rodzina jego pochodziła z Pomorza). Z Malczewa pow. wrzesiński pochodził *Kazimierz Krasicki* (ur. 1834 r.), profesor Szkoły Głównej w Warszawie, z Poznania *Heljodor Święcicki* (1854—1923), założyciel Uniw. Poznańskiego, Wielkopolaninem był egiptolog *Stefan Waszyński* (zm. 1908 r.). Ks. St. Kozierowski dorzuca nazwiska następujące: z Starkowca pod Krotoszynem *Starkowiecki*, orjentalista, tłumaczył z języków tureckiego, perskiego i tatarskiego (wiek XVII). *Maciej Smogulecki* z Smogulca (zm. 1617 r.), starosta bydgoski, pisarz polityczny. Syn jego *Mikołaj* był poetą. Pisał ody, wydane w Rzymie 1629 r. Zmarł jako misjonarz w Chinach 1648 r. *Sebastjan Grabowiecki* z (nieistniejącego dziś) Grabowca pod Kurnikiem, pisarz polemiczny i poeta (ur. ok. 1540 r., zmarł 1607 r.). *Mikołaj Jemiołkowski* z Jemiołek pow. Gniezno, pamiętnikarz (zm. ok. 1653 r.). *Andrzej Olszowski* z Olszowy pow. Kępiński, mowca i pisarz polityczny, prymas polski (zm. 1677 r.). *Krzysztof Falibogowski* z Chwalibogowa pow. wrzesiński, pisarz polityczny i poeta (wiek XVII). *Andrzej Drzążyński*, opat trzemeszeński, z Drzążna, historyk (zm. 1522 r.). *Filip Padniewski* z Padniewa pow. mogileński, biskup krakowski, pisarz polityczny w XVI w. *Leonard Górecki* z Górki, historyk w XVI w. *Augustyn Kołudzki* z Kołudy pod Kruszwicą, prawnik, zm. 1720 r.

St. Papée w swej pracy „Wielkopolska wczoraj i dziś" wymienia jeszcze Wielkopolan grafików i malarzy: *Jana Wronieckiego, Stefana Szmaja, Zygm. Szpingiera*, rzeźbiarza *M. Rożka*, artystów architektów: *A. Ballenstaedta, St. Cybichowskiego, R. Sławskiego*, poetów i pisarzy: *D. Królikowskiego, M. Brzeską, Cz. Kędzierskiego* i *A. Jantę-Połczyńskiego.* Na wydziale filozoficznym uniw. Pozn. oprócz już podanych: *Zakrzewski*. Zdolnym kompozytorem, autorem znanego śpiewnika był *Władysław Fierek* (1838—1911) z Kępna. Z Grabowa (pow. wrzesiński) pochodził malarz i ilustrator *Bolesław Łaszczyński* (1843—1909). Tworzył w Warszawie i w Poznaniu. *Dok. nast.*

STANISŁAW HELSZTYŃSKI:

LISTY ST. PRZYBYSZEWSKIEGO
DO KSIĘDZA-POETY, E. NAWROWSKIEGO

Dość dziwny przypadek, kojarzący organicznemi węzłami twórczość wielkopolską, sprawił, że na ręce księdza Ewarysta Nawrowskiego, rodem z Pobiedzisk, kolejno proboszcza w Mądrych pod Środą, obecnie w Zaniemyślu, nadesłał Stanisław Przybyszewski, Meteor Młodej Polski, około sześciu listów. Działo się to w okresie 1914—1918, kiedy kapłan-poeta, autor zbiorków „Przez złotolistny gaj", „Ku blaskom", „Nasza Pani" pracował jako duszpasterz w Wągrówcu, gdzie od szeregu lat mieszkała p. Dorota Przybyszewska z synem Wacławem, bratem Stanisława. W cyklu „Z roku życia" (1919) autor poświęcił kilka gorących słów swej bogobojnej, miłosiernej, wielkiemi zaletami umysłu i serca odznaczającej się parafjance, która urodziwszy się 6. II. 1842 w Łążynie pod Toruniem jako córka organisty, umarła w Wągrówcu dnia 12. II. 1916, jako wdowa po Józefie P., nauczycielu. Pomyłką wydaje się określenie poety, że pisze w r. 1916 w 82-gim roku jej życia, gdyż zmarła osiągnęła wiek lat 84. Pełną zato rację trzeba mu przyznać, gdy swego starszego brata, śp. Wacława określa jako nieszczęsnego biedaka. Nieboszczyk był zdecydowanym alkoholikiem, malkontentem i nierobem. Rozpocząwszy karjerę, jako subjekt w sklepie cygar u Grosmana w Inowrocławiu, pracował później jako komiwojażer, właściciel farbiarni, by wreszcie schronić się pod opiekuńcze skrzydła matki-staruszki, utrzymującej go z lichej wdowieńskiej emerytury. Oba listy skierowane są do ks. Nawrowskiego i trafnie malują warunki rodzinne poety zarówno w Wągrówcu jak w Monachjum.

Warszawa, w czerwcu 1933.

I.

WIELMOŻNY KSIĘŻE PROBOSZCZU.

Jestem Księdzu niezmiernie wdzięczny za list Jego.

Wieść o śmierci mego brata Wacława głęboko mną wstrząsnęła, ale dla tego nieszczęsnego biedaka mogła być tylko wyzwoleniem, zaniepokoiła mnie zaś silnie wiadomość o złym stanie zdrowia mej matki.

Korespondencja, jaką stale z matką moją utrzymywałem, została przerwana przez wybuch wojny, która mnie przez pierwsze miesiące całkiem z równowagi wytrąciła i tem się tłumaczy, że matka tak długo żadnej wieści odemnie nie otrzymywała.

Wojna i zamknięcie granicy rosyjskiej odcięła mnie zupełnie od wszelkiego źródła zarobkowania, zaległych honorarji i to dość pokaźnych, odebrać już ani z Warszawy, ani z Kijowa, ani też z Lwowa nie mogłem i zostałem prawie na bruku. Tem położeniem matki smucić nie chciałem. A teraz gdy mi się wreszcie po wielkich staraniach udaje jako tako koniec z końcem związać, chciało nieszczęście, że matka moja tak mocno na zdrowiu podupadła.

Jestem Księdzu nieskończenie wdzięczny za Jego opiekę nad moją matką i nie mam słów, jak Mu za to podziękować.

Na ręce Księdza Proboszcza ośmielam się przesłać dołączony list dla mej matki, oraz narazie 15 marek przekazem pocztowym na lepsze odżywianie matki.

I gorąco Księdza proszę, by w razie, jeżeli matka jest zbyt słaba, by móc sama pisać, zechciał mnie łaskawie poinformować, jak się obecnie matka moja miewa.

Raz jeszcze wraz z żoną zasyłam Księdzu jaknajgorętszą podziękę i prośbę o możliwie rychłą wiadomość o matce.

Wyrazy jaknajgłębszego szacunku i poważania łączy

Stanisław Przybyszewski,
Monachjum, 4. I. 1915
Ruffinistr. 12.

II.

CZCINAJGODNIEJSZY KSIĘŻE.

Ja blisko już pięćdziesięcioletni mężczyzna miałem po przeczytaniu listu Jego gorące pragnienie, by ucałować te ręce, które ten list napisały. Więcej nadto powiedzieć nie jestem w stanie.

Nic jeszcze w moim krwawem życiu tak mną do samego dna nie wstrząsnęło, jak śmierć matki. Prawie całą moją młodość strawiłem z nią razem w wspólnie przeżytych męczarniach życiowych, od których dusza bieleje siwizną i to sprawiło, że matka była mi daleko więcej, aniżeli może matka być dla

dziecka — a mimo, że od jej ostatniej ciężkiej choroby, od śmierci nieszczęsnego Wacława drżałem bezustannie na myśl, że mogę matkę utracić i miałem czas na jej śmierć się przygotować, w żaden sposób nie mogę się z tą myślą oswoić, że jej już niema.

Przybyć nie mogłem na matki grób, choć całą duszą się rwałem. Wskutek wojny dostałem się w niezmiernie ciężkie położenie, bo ruch wydawniczy w Polsce całkiem ustał; sam nie rozumiem, jakem wraz z żoną dotychczas wyżyć zdołał. Życzliwości redakcji „Dziennika Poznańskiego" mam do zawdzięczenia, że matka nie potrzebowała być pogrzebana na koszt gminy.

W nieszczęsny, chory ród Przybyszewskich dostała się moja matka, i to było jej straszliwem męczeństwem — i jej dzieci.

Niech drogi Ksiądz raczy kiedy w swej modlitwie za zmarłych wspomnąć o biednym bracie moim Wacławie — jego może najciężej obarczyło piekielne dziedzictwo po przodkach ze strony ojca. Prośba ze strony pisarza, okrzyczanego za niedowiarka i antychrysta, może się księdzu wydać dziwną, ale Ksiądz poznał doszczętnie duszę mojej matki, a tę samą, może ciężko spaczoną, może zbyt przyziemnem błotem zbrukaną, ale w całej zasadniczej istocie tą samą duszą, którą matka żyła, żyję i ja, mimo że niegodzien jestem scałować pyłu z tych świętych stóp po ich krwawej życiowej wędrówce. Takbym pragnął Księdzu to wszystko osobiście powiedzieć, i myślę tylko o tem, by wojna się skończyła, bym mógł do Wągrówca przyjechać, by groby odwiedzić — i duszę moją odnowić.

Niech drogi Ksiądz wybaczy nieskładne moje pisanie, ale zbyt świeży ból i wspomnienia całego życia — z matką i w matce — mną szarpią — zechciej Czcinajgodniejszy Panie przyjąć raz jeszcze wyrazy mej najgłębszej wdzięczności — to za mało — za mało. Za Jego świętą Chrystusową dobroć, jakąś mej matce okazywał.

Wyrazy najgłębszej czci przesyła

Stanisław Przybyszewski
Monachjum, 19. II. 1916.
Ruffinistr. 12.
(w 82 roku życia mej matki).

JANUSZ DERESIEWICZ:

„CHCĘ POZNAĆ — NIE SĄDZIĆ"

(Na pięćdziesięciolecie pracy naukowej Prof. Dr. Bronisława Dembińskiego)

Podczas akademji urządz. przez Uniwersytet Poznański dla uczczenia zasług profesora tej uczelni, Bronisława Dembińskiego, w pięćdziesięciolecie jego pracy naukowej, padły z ust Jubilata te słowa, które wydają się zamykać wyczerpująco charakterystykę ich autora, jako jednego z największych historyków polskich.

Syn ziemi zachodniej, urodził się Bron. Dembiński 14. sierpnia 1858 r. w Małej Komorze w powiecie tucholskim, do gimnazjum uczęszczał w Chojnicach, a następnie św. Marji Magdaleny w Poznaniu, gdzie uzyskał świadectwo dojrzałości. W Uniwersytecie Wrocławskim zdobył stopień doktora filozofji (r. 1883), na podst. rozprawy o udziale Polaków w Soborze Trydenckim i o zagadnieniu soboru narodowego. Habilitował się z historji powszechnej na Uniwersytecie Jagiellońskim na podstawie: „Studjów nad pontyfikatem Piusa IV". Był to okres rozległych poszukiwań po bibljotekach i archiwach krakowskich, wiedeńskich i watykańskich. Renesans i reformacja skupiają jego zainteresowania, i tych czasów dotyczą także prace, jak „Stosunek włoskiej literatury politycznej do polskiej w XVI w.", a zwłaszcza „Rzym i Europa przed rozpoczęciem trzeciego okresu Soboru Trydenckiego". — Osobną dziedzinę stanowią rozprawy i referaty z teorji nauk historycznych.

Po śmierci równie wielkiego Wielkopolanina Ksawerego Liskego obejmuje katedrę historji powszechnej na Uniwersytecie Jana Kazimierza, gdzie przebywając lat 26, spełnia godności dziekana i rektora. Z tego czasu (ostatni dziesiątek XIX w.) datuje się zwrot ku studjom nad wiekiem XVIII. Książka: „Rosja a rewolucja francuska", poprzedzona „Źródłami do drugiego i trzeciego rozbioru Polski" rozpoczyna tę nową fazę zainteresowań, w której starał się wyświetlić przyczyny politycznego upadku Polski. Po dalszym tomie przygotowawczym „Stansiław August i ks. Józef Poniatowski" wzniósł piękne swe dzieło: Polska na przełomie".

Napisał także liczne studja i szkice poświęcone mistrzom historji, jak Albert Sorel, syntetyk Józef Szujski i analityk Ksawery Liske. Piękny szkic poświęcił Dantemu, Macchiavellemu; kreślił i sylwety polityków praktycznych, jak Albrecht pruski, Katarzyna II, Marja Teresa i Fryderyk II.

W r. 1918 powołany na podsekretarza stanu i dyrektora Depertamentu wyznań, objął po dwu latach katedrę historji nowożytnej w Uniwersytecie Warszawskim, by po trzech latach objąć katedrę historji nowożytnej w Uniwersytecie Poznańskim. Jest członkiem czynnym Polskiej Akad. Umiejętności, członkiem zamiejscowym Tow. Naukowego we Lwowie, prezesem Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Odbywał liczne podróże naukowe. Jest wiceprezesem w międzynarodowym Związku towarzystw historycznych. Tak, jak i na kongresach naukowych, reprezentuje z dużym sukcesem naukę polską; dzięki jego głównie zabiegom najbliższy kongres międzynarodowy historyków odbędzie się w Warszawie.

Jego działalność polityczna objawiła się w przewodniczeniu grupie polskiej Sejmu w Unji międzyparlamentarnej, w wyborze na prezesa Tow. Przyjaciół Ligi Narodów oraz na wiceprezydenta zarządu Międzynarodowej Unji Tow. Ligi Narodów.

Zasługi jego na polu naukowej współpracy międzynarodowej znalazły uznanie w zaszczytnym doktoracie honorowym starożytnego uniwersytetu w Oksfordzie.

W pracach naukowych łączy ścisłość naukową i dążenie do syntezy, z literackością stylu.

Uniwersytet Poznański wybił na jego cześć medal pamiątkowy, dłuta prof. Wysockiego. Zewsząd płyną życzenia „ad multos annos", dla dobra nauki i kraju.

RECENZJE

pod redakcją Alfonsa Szyperskiego

Roczniki Historyczne

Organ Tow. Miłośn. Historji w Poznaniu. Rocznik VII. zesz. I. 1932.

Ostatni numer tego zasłużonego czasopisma przynosi w zesz. I. początek rozprawy dr. Leona Koczego o najstarszych dziejach Pomorza, poruszającej nadto ciekawą sprawę przyłączenia Pomorza do państwa piastowskiego i przesłanki, pozwalające na podobne twierdzenie. Kwestja ta aktualna jest obecnie w literaturze naukowej, a taki czy inny wynik badań ma dla nas również niewątpliwie znaczenie polityczne.

Dziejów Wielkopolski dotyczy druga rozprawa, której początek zawiera zeszyt wymieniony, mianowicie Bogumiła Hoffmanna „Wykonanie bulli „De salute animarum" w W. Ksiestwie Poznańskiem". Autor omawia tutaj dzieje podniesienia biskupstwa poznańskiego do godności arcybiskupstwa w r. 1821 i połączenia jego z arcyb. gnieźnieńskiem. W ten sposób uratowano arcyb. gnieźnieńskie, obszar którego przez podziały Kongresu Wiedeńskiego ogromnie się zmniejszył, wobec tego rząd pruski ze względów nietylko finansowych, a przedewszystkiem politycznych znieść chciał zupełnie najstarszą polską metropolję. Solą mu w oku był bowiem tytuł Prymasa Polski z nią związany, a przypominający zawsze dawne stanowisko Prymasa w Polsce niepodległej. Dzięki jednak reakcji społeczeństwa polskiego w W. Ks. Pozn sprawa załatwiona została pomyślnie i arcybiskupstwo, jakkolwiek w unji, jednak się ostało.

Pozatem dr A. Wojtkowski kreśli tutaj jeszcze dzieje samego wydawcy roczników, Tow. Miłośników Historji, które w tym roku obchodzi 10-ą rocznicę swego istnienia, a w krótkim tym okresie poszczycić się może 8-a tomami „Roczników Hist.", zawierającemi m. i. jedyne, kompletne zbiorowe opracowanie dziejów Wielkopolski (R I.) a także Pomorza (R III), które z tego względu są dla nas cenne i pożądane w każdej bibljotece wielkopolskiej. „Roczniki Hist.", bez niczyjej prawie pomocy, o własnych siłach się trzymają i dzięki ofiarnej pracy swych wydawców

i redaktorów spełniają trudne a chlubne zadanie budowania całości historjograficznej Wielkopolski, wyczerpującej i pełnej, której nauka polska jeszcze nie stworzyła.

St. Pomykaj.

Dr. Tadeusz Staniewski:

Dni strejku szkolnego we Wrześni 1923

str. 29 Księg A. Prądzyńskiego.

Barwny i szczegółowy opis pamiętnego strejku szkolnego we Wrześni, który Niemcom tyle kłopotów przysporzył a cały cywilizowany świat na chwilę bodaj zainteresował się sprawą polską. Autor zebrał mnóstwo bardzo ciekawych i niepublikowanych przedtem szczegółów tej pamiętnej sprawy. Dr. Jabczyński w obszernej swej pracy nie uwzględnił tej broszurki pod wielu względami ciekawej, oryginalnej i dokumentarnej wartości. Pierwsza część broszurki zawiera opis zajść we Wrześni dn 20. V. 1901 r. oraz systemu germanizacyjnego nauczycielstwa wrzesińskiego. W części drugiej omawia autor proces obywateli wrzesińskich, dalsze losy strejku i moralne jego znaczenie. Broszurka napisana ładnym językiem.

A. Jesionowski.

Szkice Portretowe

Marjana Turwida

Nakładem Księgarni A Prądzyńskiego — Września 1931 — Wstęp Ks. Bronisława Szczebrzyca — Szkiców 14.

Artysta umiał w bezpretensjonalnych szkicach ołówkowych uchwycić rysy charakterystyczne kilkunastu osób, wydobywając istotne cechy duszy portretowanych przez siebie postaci. Rysunek pewny, zdyscyplinowany a bynajmniej nie szablonowy daje pojęcie o niezwykłym umiarze artystycznym. Artysta nie uległ pokusie karykatury, choć po niektórych szkicach zupełnie widoczna tendencja w tym kierunku (portret szkicowy p. Kaliszewskiego, Szyperskiego i Tałuny). Album szkiców jest dowodem nieprzeciętnego talentu.

A. Jesionowski.

KRONIKA

— **Norwid a Poznań.** Pod tym tytułem ogłosił znakomity znawca Norwida sędziwy Zygmunt Wasilewski ciekawy artykuł w Nr. 235 Działu Kultury i Sztuki „Kurjera Poznańskiego". Autor przypomina wydany w roku 1849 poemat Norwida p. t. Pieśni Stołecznej cztery stron — Rok 1848 — który wyszedł „nakładem i drukiem Stefańskiego w Bazarze", dalej artykuły Norwida o „Gońcu Polskim", wreszcie zbiór listów Norwida (20), wydany (1921 r.) nakładem „Zdroju" przez B. Erzepkiego.

— **Stan badań nad regjonami Wielkopolski** omówił w jednym z ostatnich numerów Działu Kultury i Sztuki „Kurjera Pozn." Alfons Szyperski, analizując pokrótce następujące większe prace:

Truchima: Powiat żniński.
Rajewskiego: Z przeszłości Wielichowa.
Ks. Ciepluchy: Z przeszłości ziemi Kościańskiej
Ks. Nielczewskiego: Z przeszłości Pakosci.
Ks. Zakrzewskiego: Z przeszłości Wolsztyna i okolicy.
Palińskiego: Powiat Wągrowiecki.
Dr. Świderskiego: Ilustrowany opis Leszna i ziemi leszczyńskiej.
Karwowskiego: Dzieje Krotoszyna.
A. K. Wrześnian: Września.

Nie wymienił autor pracy starannie wydanej Tad. Pietrykowskiego: Kcynia w 666 rocznicę założenia. Uderza, że większość prac pochodzi z pod pióra starszego pokolenia, i że żywy udział w tej pracy bierze kler wielkopolski.

— **Ś. p. Jarosław Leitgeber.** Bolesną stratę poniósł Poznań przez nagłą śmierć sędziwego księgarza, wydawcę i autora ś. p. Jarosława Leitgebera. Żywą i owocną działalność śp. Zmarłego omówił obszernie Dr. A. Wojtkowski (Kurjer Poznański — maj) przypominając, że śp. Leitgeber był autorem poczytnych powieści dla młodzieży (pod pseudonimem Tworzymir), autorem popularnych broszur o Kościuszce i Karolu Marcinkowskim, że wydał kilkanaście dzieł bardzo cennych i dużo prac i książek pożytecznych. W śp. Jarosławie Leitgeberze stracił Poznań osobistość niezwykle zasłużoną dla kultury umysłowej Wielkopolski. R. i. p.

— **Stanisław Zgaiński**, współpracownik „Wici W." wystawił w Szamotułach trzy serje swoich drzeworytów i to: Szamotulską, Rydzyńską i Morską.

— Ukazał się w druku pożyteczny podręcznik współredaktora „Wici W." **Alfonsa Szyperskiego p. t. „Błędy Językowe w Wielkopolsce"**. Skład główny: Admin. „Wici W.".

— **Przed mikrofonem Polskiego Radja w Poznaniu** (które ostatnio nader słusznie coraz częściej uwzględnia w swych programach zagadnienia kulturalne regjonu) wygłosił współprac. „Wici W." p. E. Prądzyński odczyt p. t. „Legendy z Krainy Wielkich Dolin".

— **W Nr. 498 „Wiadomości Literackich"** w artykule pt. „**Przybyszewski Głodny**" ogłasza Dr. Stanisław Helsztyński kilka nieznanych listów Przybyszewskiego, opatrując je interesującym komentarzem.

— Alfred Jesionowski, współprac. W.W. ogłosił drukiem (Cieszyn 1933) swą pożyteczną pracę p.t. „**Rzut oka na współczesną literaturę śląską**".

— O „**Współczesnej Plastyce Pomorskiej**" napisał Marjan Turwid w Albumie Plastyków Pomorskich (Rok 1932/33. Warszawa D K P.). Pod tym samym tytułem wygłosił odczyt przed mikrofonem Polskiego Radja w Poznaniu.

— Dr. Jan Piechocki współprac. W. W. ogłosi w „**Dzienniku Bydgoskim**" cykl artykułów p. t. „**Współczesna Literatura Wielkopolska**".

— „Gazeta Polska" z dn. 5. V. br. przynosi omówienie książki Stefana Papeé'go „Wielkopolska wczoraj i dziś" pióra dr. Stanisława Helsztyńskiego.

— Bibljoteka „Wici Wielkopolskich" przystąpiła do druku trzech odczytów Aleksandra Janowskiego, prezesa Polsk. Tow. Krajozn., zebranych pt. „Na Pałukach i na Biskupiźnie" (ziemia gostyńska z Krobią jako centrem".

— Prasę poznańską i warszawską obiegła wiadomość o sensacyjnym procesie wojskowo-literackim kp. Tomaszewskiego i dr. Stanisława Helszyńskiego, wytoczonym im przez p. Wł. Poczekaja, który uczuł się dotknięty ujemną dla niego relacją kpt. T. z okresu walk nad Notecią z r. 1919 oraz sonetem dr. H. pt. „Barciniacy 1919" („Na Pałukach", 1932), piętnującym zachowanie się oskarżyciela w obliczu wroga.

— Nasz współredaktor p. Janusz Deresiewicz wyróżniony został na Kursie Dziennikarskim w Poznaniu (Semin. Publicyst. Prof. Jedlicki) honorową nagrodą za najlepszy artykuł na temat „Konferencja Waszyngtońska".

— Ilustracja Polska, wychodząca w Poznaniu, drukuje nową powieść wielkopolskiego pisarza Antoniego Kawczyńskiego: Mężczyźni dokoła Eweliny.

— J. E. Skiwski wygłosił w Poznaniu, z inicjatywy Klubu Literaekiego, odczyt: „Boy pod mikroskopem", omawiając kapitalną książkę Irzykowskiego: „Benjaminek" i łącząc z nią sąd własny.

Jad.

— Promethidion, Akademicki Związek Miłośników Sztuki, kierowany przez ruchliwego prezesa a naszego współpracownika Allana Kosko, urządził 24. maja br. Turniej poezji i prozy. Głosowanie publiczności wyróżniło wiersze Wandy Karczewskiej a drugiem miejscem podzielili się Zygmunt Melcer i Jan Szczepański. Z prozy, z pośród trzech nowel pierwszą nagrodę zdobyła bezapelacyjnie nowela Witolda Powela — „Wykrzykniki morza".

— Jako III tom Bibljoteki Gazety Literackiej, ukazało się w Krakowie studjum krytyczne Dr. Stanisława Kasztelowicza p. n. „Tragicy doby bez kształtu", dotyczące ekspresjonizmu. Książka ta dotyka życia literackiego Poznania z r. 1917-22, tj. z okresu bardzo ciekawego, w którem ukazywało się czasopismo „Zdrój".

— Staraniem Koła Polonistów S. U. P. odbył się w Poznaniu, ku uczczeniu 50-tej rocznicy śmierci poety, Wieczór Norwidowski.

— Poznań uczcił, w stulecie urodzin, pamięć Bolesława Dembińskiego, kompozytora, nauczyciela i niezmiernie zasłużonego działacza społecznego.

— Akademickie Koło Szamotulan wystawiło w Poznaniu widowisko sceniczne: Wesele szamotulskie.

— W Muzeum Wielkopolskiem, dzięki zabiegliwości Dr. A. Brosiga otworzono nową, oryginalną wystawę: „Obrazki święte", która obejmuje dziela religijne sztuki ludowej, pochodzące z ciekawej kolekcji tych obrazków ks. Kanonika Formanowicza. W związku z tą wystawą p. Dr. A Brosig w nr. 251 Kurj. Pozn. w Dziale Kultury i Sztuki zamieścił aktualny artykuł: „Zastąpmy obcą brzydotę własnem pięknem".

— Staraniem „Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego" otwarto w I. M. P-ie (pl. Wolności 14a) wystawę obrazującą piękno zabytków i krajobrazu gnieźnieńskiego w akwarelach Włodzimierza Siwierskiego.

— W salonach Tow Przyjaciół Sztuk Pięknych (pl Wolności 18) trwa wystawa Stowarzyszenia Czeskich Artystów Grafików imienia Hollara.

Jad.

Cena: pojedyńczy numer 40 gr. Prenumerata wprost z administracji z przesyłką kwartalnie 1,50 zł, półrocznie 3,00 zł, całorocznie 6,00 zł. Na poczcie tylko kwartalnie zł 1,05.

Do nabycia we wszystkich kioskach „Ruchu", we wszystkich kioskach gazetowych Poznania i Bydgoszczy, we wszystkich większych księgarniach Wielkopolski. - W Warszawie: Księg. Gustawa Szylinga, ul. Szpitalna 10. - W Krakowie: Księg. D. E. Friedlein.

Redakcja: Poznań, ul. Kochanowskiego 17, m. 7. — Przedstawiciel redakcji J. Deresiewicz przyjmuje w poniedziałki, i czwartki od godziny 3—4. — Przedstawiciel redakcji na Warszawę: Dr. St. Helsztyński, ul. Grottgera 19 m. 13 - Tel. 8.45.48.
Korespondencje kierować należy do Administracji i sekretarjatu redakcji: Września, ul. Poznańska 6.

Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni. Konto P. K. O. Poznań № 200.057.